

Atak biskupa

Artykułem pt. „Straszenie Darwinem” (*Tygodnik Powszechny* 11.VIII.96) JE ks. bp Józef Życiński wystąpił z frontalnym atakiem na moje poglądy w sprawie ewolucji wyrażone w *Opoce w Kraju* (nr 18). Twierdzi, że próbuję "wikłać Kościół w absurdalne konflikty z nauką współczesną" w wyniku czego „u wielu osób występują dodatkowe rozterki moralne”. Podstawowy zarzut, powtarzany kilkakrotnie, sprowadza się do tego, że „ignoruję oficjalne nauczanie Kościoła”, że „ignoruję zasady stanowiące podstawowe przesłanie obecnego pontyfikatu”, że ignoruję teksty Jana Pawła II, nie zwracam „uwagi na nauczanie Kościoła”, że „ignoruję wielkie treści papieskiego przesłania” itd. itp. Podane są trzy długie cytaty z tekstów Jana Pawła II, a żadna z nich nie ma związku z teorią ewolucji. Wyraźnie bp Życiński nie ma czym podeprzeć swojej głównej tezy! Odbieram to jako nadużywanie autorytetu Ojca Świętego.

Ton artykułu świadczy o zdenerwowaniu autora. To, że krytyka teorii ewolucji, z pozycji przyrodniczych, zaczyna docierać do powszechnej świadomości, musi denerwować każdego, kto swój dorobek filozoficzny oparł na założeniu, że ewolucja jest faktem. Krytyka teorii ewolucji nie jest zakazana przez Kościół! Odrzucenie teorii ewolucji przez przyrodników nie stawia ich w konflikcie z nauką Kościoła! Tradycyjna interpretacja Księgi Rodzaju nie jest zakazana przez Kościół! Współczesne „refleksje teologiczne”, zachwyty nad Karlem Rahnerem, poszukiwanie „środków, które mogłyby ukazać harmonijne współdziaływanie ewolucyjnej i chrześcijańskiej wizji świata" zostawiam biskupowi Życińskiemu i tym, co myślą podobnie. Zapewne ich ma na myśli, gdy pisze, że moje „antyewolucyjne interpretacje uderzają ostatecznie w wyznawców chrześcijaństwa i im mogą wyrządzić największą szkodę”. Ja nie „usiłuję narzucać chrześcijanom walki z teorią ewolucji”. Ja sam z nią walczę jako z teorią błędną, nie do pogodzenia

z wiedzą przyrodniczą, sprzeczną z wynikami badań empirycznych. To, że wyniki badań przyrodniczych wpływają na teologię, świadczy jedynie o nieszczegółnej kondycji współczesnej teologii.

W wystąpieniu bpa Życińskiego z przykrością odnotowuję też nieuczciwość.

1) Pisze: „Jeden z młodych pracowników nauki w częstochowskiej WSP pisał mi z bólem, że kiedy podczas spotkania zwrócił uwagę Giertychowi na to, iż jego podejście do nauki pozostaje odległe od nauczania papieskiego, usłyszał w odpowiedzi: Owszem, ale jest tak dlatego, że Ojciec Święty nie zna się na nauce...”. Nie jest możliwe, bym kiedykolwiek tak się wyraził. Pytający odwoływał się do nieznanego mi listu Ojca Świętego do G. Coyne, dyrektora Obserwatorium Watykańskiego.

Odpowiedziałem: „Dokumenty papieskie mają różną rangę. Zupełnie inaczej wygląda orzeczenie *ex cathedra*, co innego jest encyklika, co innego jest KKK, co innego jest przemówienie, które on wygłosił będąc w Polsce, czy gdziekolwiek na świecie, co innego list, który napisał i trzeba po prostu odróżniać rangę tych różnych dokumentów. Papież jest też człowiekiem i jako człowiek jest omylny i może mieć różne zdanie na różne sprawy i nie można mu przypisywać nieomylności dlatego, że gdzieś w jakimś liście coś napisał. Oczywiście, wygodnie jest się podpierać takimi zdaniami. Ja bym znalazł wielu Papieży, na których mógłbym się powołać, którzy mówili coś przeciwnego, jeżeli chodzi o teorię ewolucji. Tak, że to nie są dokumenty wiążące” (dosłowna cytata z nagrania).

Zastosowane przeinaczenie ma charakter pomówienia. Bp Życiński pomylił siebie z Ojcem Świętym. W odpowiedzi na następne pytanie, o mój stosunek do krytyki moich tez przez bpa Życińskiego i ks. prof. Hellera, odpowiedziałem m.in., że „Oni nie chcą dyskutować o faktach przyrodniczych, bo ich nie znają”. Artykuł w *Tygodniku Powszechnym* i zawarta w nim argumentacja przyrodnicza świadczy, że miałem rację.

2. Bp Życiński broni przed moją krytyką Komitet Biologii PAN, którego

członkowie według niego „zostali wybrani przez biologów spośród osób kręgu badaczy o największych kompetencjach naukowych, cieszących się największym autorytetem”. Jest to świadome przekłamanie. Nie ma czegoś takiego jak Komitet Biologii PAN. Natomiast jest Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, a więc komitet zajmujący się filozofią przyrody z pozycji ewolucyjnej. Tam dla krytyków teorii ewolucji miejsca nie ma. Jako przyrodnik (genetyk drzew) uczestniczę w głosowaniach nad składem Komitetu Nauk Leśnych PAN (jestem jego członkiem), Komitetu Fizjologii, Genetyki i Hodowli Roślin PAN (byłem jego członkiem, gdy wolno było należeć do dwóch komitetów) oraz Komitetu Botaniki PAN. Ani ja, ani wielu innych przyrodników, nie zajmujących się filozofią przyrody, nie uczestniczy w głosowaniach nad składem Komitetu Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej. Bp Życiński wie, jak ten komitet się nazywa i jest zań współodpowiedzialny, gdyż jako filozof przyrody bierze udział w tych głosowaniach i sam jest członkiem tego Komitetu.

3. Bp Życiński stwierdza, że moja „prywatna postać religii [...] pozostaje bliska ujęciom fundamentalizmu głoszonym w USA np. przez baptystów z Południa”, a zasady interpretacji biblijnej „bliższe nauczaniu świadków Jehowy niż doktrynie katolickiej”. Ten zarzut zostawiam bez komentarza.

4. Dla bpa Życińskiego pretekstem do napisania artykułu jest kasetka wideo pt. „Ewolucja, rzeczywistość czy domniemanie?”, którą ponoć otrzymała ode mnie jakaś pani. Żadnej pani tej kasety nie dawałem. Natomiast wysłałem ją bpowi Życińskiemu razem z nrem 18 *Opoki w Kraju*, którą tak obficie w omawianym artykule cytuje. Po co więc ta mistyfikacja?

Maciej Giertych

(Za zachętą Autor przedruk z *Opoki w Kraju* nr 19 (40), wrzesień 1996)